



Spotkanie KSGiE NSZZ

„Solidarność” z Ministrem Energii

Zgodnie z zapowiedzią 17 lipca 2017 r. odbyło się w Katowicach zaplanowane spotkanie Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” z Ministrem Energii Krzysztofem Tchórzewskim. Rozmowy dotyczyły problemów zgłoszonych przez poszczególne sekcje górnicze i energetyczne. Sekcją Krajową Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” reprezentował Przewodniczący Józef Czyczerski, który poruszył sprawę podatku od miedzi i srebra, zmian prawnych w zakresie wyborów przedstawicieli załogi do nadzoru spółki oraz sytuacji w grupie kapitałowej KGHM Polska Miedź S.A.

Na spotkaniu poruszono kilkadziesiąt spraw. W skład Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” wchodziły Krajowe Sekcje zrzeszające organizacje związkowe z następujących branż: Elektrowni i Elektrociepłowni, Energetyki, Górnictwa Węgla Kamiennego, Górnictwa Rud Cynku i Ołowiu, Górnictwa Rud Miedzi, Górnictwa Soli, Górnictwa Węgla Brunatnego i Zakładów Zaplecza Górnictwa. Ze względu na mnogość narosłych problemów przekazujemy informacje wyłącznie o sprawach zgłoszonych przez Sekcję Krajową Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”.

Pierwszą poruszoną sprawą był podatek od wydobycia niektórych kopaliny. Józef Czyczerski szczegółowo poinformował Ministra Krzysztofa Tchórzewskiego o wpływie podatku zarówno na kondycję spółki, jak i obniżanie się wynagrodzeń pracowników. Minister tłumaczył, że cały czas trwają prace nad wypracowaniem optymalnego rozwiązania. Przewodniczący Józef Czyczerski przypomniał, że prace toczą się już kilka lat i zakończenia tych prac jakoś nie widać dlatego NSZZ „Solidarność” domaga się wywiązania ze złożonych deklaracji i zmiany Załącznika nr 11 do Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy KGHM Polska Miedź S.A.

Dzięki drobnej poprawce w postaci zapisu o wyłączeniu podatku od wydobycia niektórych kopaliny przy wyliczaniu wysokości nagrody rocznej z zysku dla pracowników w łatwy sposób można wyeliminować jego wpływ na wynagrodzenie pracowników. Przewodniczący zaapelował do Ministra Energii o wsparcie, by Zarząd KGHM podjął w tej kwestii stosowne działania.

Kolejną podniesioną kwestią był problem związany z powoływaniem członków Rady Nadzorczej z wyboru załogi, czyli interpretacją Ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych oraz nowo uchwalonej Ustawy o zasadach zarządzania mieniem państwowym. Wskazał na absurd w postaci wzajemnie sprzecznych zapisów. Minister Tchórzewski potwierdził, że widzi ewidentny błąd i podjął już działania w tej sprawie. Trwają prace międzyresortowe, żeby zmienić ustawę w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Trzecią i ostatnią sprawą omówioną przez Przewodniczącego Józefa Czyczerskiego było funkcjonowanie grupy kapitałowej KGHM. Przewodniczący wskazał na wakat w Zarządzie, czyli brak wiceprezesa ds. produkcji już od ponad miesiąca. Poruszył kwestię dziwnych nominacji personalnych w całej grupie kapitałowej. Przedstawił też sytuację w spółkach zależnych i stowarzyszonych.

Minister chce poznać szczegóły tych spraw o których usłyszał od przed-

stawicielei NSZZ „Solidarność” i zaproponował kolejne spotkania, ale z każdą z Sekcji branżowych osobno. Sekcje zobowiązały się pisemnie przekazać materiały w przedmiotowych sprawach z przedstawieniem pytań i opisem problemów. Termin zostanie uzgodniony po przekazaniu materiałów. Do spotkania może dojść najwcześniej w sierpniu.

Skazany za Zbrodnię Lubińską Jan M. w więzieniu

Jak podaje portal miedziowe.pl były funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej Jan M., skazany w procesie Zbrodni Lubińskiej w 2007 roku, w końcu wylądował w więzieniu. Musiał zostać doprowadzony do Zakładu Karnego przy Kleczkowskiej we Wrocławiu przez policję. Z wrocławskiego więzienia przewieziono go do Zakładu Karnego w Bytomiu. Jan M. unikał odsiadki na wszelkie sposoby. Zgodnie z prawomocnym wyrokiem sprzed dziesięciu lat spędzi w więzieniu 3,5 roku.

Jan M. został skazany za kierowanie oddziałami ZOMO, które brutalnie spacyfikowały pokojową manifestację 31 sierpnia 1982 r., podczas której zginęły trzy osoby a kilkadziesiąt zostało rannych. W obecnym 2017 roku będziemy obchodzić 35. rocznicę dramatycznych wydarzeń lubińskich. To właśnie m.in. z winy Jana M. zginęli 28-letni Michał Adamowicz, 26-letni Mieczysław Poźniak i 32-letni Andrzej Trajkowski.

Musiał minąć 35 lat, żeby Jan M. trafił za kratki. Zastaniając się złym stanem zdrowia, przy mało skutecznych działaniach wymiaru sprawiedliwości unikał odsiadki przez wiele lat. Zakład Karny w Bytomiu, do którego został skierowany, jest wyposażony w oddział szpitalny. Dzięki temu Jan M. w końcu odsiedzi swój i tak zbyt niski wyrok.

Informacja z O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Oddziale Zakłady Górnicze „Polkowice-Sieroszowice” wystąpiła do Dyrektora Naczelnego Oddziału o wyjaśnienie sprawy premii akordowej w oddziałach G-53, G-32, jednocześnie wnosząc o spotkanie z Dyrektorem, Kierownikiem Robót Górniczych i Głównym Inżynierem Działu Normowania.

W spotkaniu wzięli udział Dyrektor Naczelny, Zastępca Kierownika Działu Robót Górniczych Rejonu SG, Kierownik Oddziału G-53 i przedstawiciel Działu Normowania. Naturalnie na spotkaniu pojawili się także pracownicy oddziałów G-53 i G-32. Tematem spotkania była premia za maj i czerwiec bieżącego roku. W trakcie spotkania ustalono konieczność:

- poprawienia organizacji pracy,
- usprawnienia infrastruktury oddziałów G-53 i G-32,
- dostosowania norm do warunków panujących na oddziałach górniczych,
- kontrolowania dniówek i wykonów pracowników przy udziale Kierowników oddziałów G-53 i G-32 co 10 dni.

Dyrekcja Oddziału ZG „Polkowice-Sieroszowice” zobligowała się do wyeliminowania wszelkich niedociągnięć oraz ponownego spotkania w kolejnym miesiącu.

Polsko, musisz!

Już na samym początku nowego wieku wyklarowały się główne problemy, z którymi będzie musiał zmierzyć się nasz kraj. Wybieganie za daleko w przyszłość zakrawa na zbyt mocną zabawę w political-fiction, dlatego też warto przyjrzeć się siedmiu realnym wyzwaniom, na które nasze władze muszą znaleźć przemyślaną receptę. Improwizacja i zamiatanie problemów pod dywan – mam nadzieję – należy już do melodii przeszłości.

Demografia

Jest nas niewiele ponad 38 mln, a według danych GUS rok 2016 jest piątym z kolei, w którym odnotowano ujemny bilans narodzin względem zgonów. Jak na państwo znajdujące się pod względem powierzchni w pierwszej dziesiątce krajów Europy jest nas zwyczajnie zbyt mało, a tendencja nie jest optymistyczna. Coraz większa ilość emerytów i brak zastępowalności pokoleń jest czynnikiem hamującym rozwój gospodarki, a osiągnięcie poziomu podmiotowości bez realnie powiększającego się społeczeństwa jest praktycznie niemożliwe. Obecny rząd wydaje się dostrzegać problem (program 500+ i Mieszkanie+), jednak wymaga to konsekwentnej pracy i inwestycji na całe lata w polskie rodziny, a do tego potrzebny jest konsensus polityczny – przy zmianie rządu nie może diametralnie zmieniać się polityka prorodzinna. W tej kwestii – patrząc na opozycyjne ławy – nie jestem optymistą.

Nowy globalny ład

Na naszych oczach kształtuje się nowy porządek światowy. Rękawicę Amerykanom rzuciły Chiny, które jako jedyne mogą wywrócić światowy stolik. Inicjatywa Nowego Jedwabnego Szlaku, która może połączyć siecią transportową (szybkie koleje i autostrady) Azję z Europą, jest tak wielkim projektem, że nie zdziwiłbym się, gdyby nowe pokolenia uczyły się o tym z podręczników historii. Nie znaczy to oczywiście, że „Pax Americana” jest na straconej pozycji. Faktem jest, że na naszych oczach kształtuje się nowy ład, a to oznacza, że Polska musi w końcu zająć wygodne miejsce przy głównym stoliku. Inicjatywa NJS to wspaniała okazja do zmiany pozycji Polski. Wypadałoby w końcu wyciągnąć wnioski i uniknąć dotkliwych błędów z historii. Projekt „One Belt, One Road” jest bardzo poważnie traktowany przez władze w Warszawie i jest to powód do optymizmu.

Stabnąca UE

Dosłaliśmy do momentu, w którym postawienie tezy o rozpadzie Unii nie jest żadnym szaleństwem, ba, nie jest nawet stwierdzeniem odważnym, lecz jedną z realnych opcji. Rząd Polski musi mieć konkretny scenariusz dla naszego kraju w razie całkowitego rozpadu UE, jak i dla jeszcze bardziej prawdopodobnego scenariusza, czyli zawężenia Unii do państw strefy euro. Trzeba uczciwie przyznać, że obecna UE to inny twór niż ten z 2004 r., gdy dołączała do UE Polska. Od momentu wejścia w życie traktatu lizbońskiego (2009 rok) znaleźliśmy się na drodze ku likwidacji wspólnoty suwerennych państw na rzecz jednego organizmu. Europa staje się coraz słabsza (gospodarczo, militarnie, kulturowo, aksjologicznie), co przekłada się na marginalną pozycję Starego Kontynentu w świecie (dobrze oddaje to wstydlivy układ relacji z silną Ankarą). Kryzys i zmiana obecnej UE wydają się niemal pewne, a to stawiałaby nas w zupełnie nowej geopolitycznej pozycji.

Odejście od korzeni

Nie jest wielką tajemnicą, że aktualnie dominuje w Europie mocna tendencja do laicyzacji państw. Na tle innych europejskich krajów Polska dosyć mocno trzyma się swoich korzeni, pytanie – jak długo? Z zadeklarowanych katolików (blisko 96 proc. społeczeństwa) na niedzielne msze regularnie uczęszcza blisko 40 proc. z nich, zaś w Niemczech 10 proc., w Belgii 7 proc. Co więcej, co trzeci kapłan w Europie to Polak. Wbrew trendom mocny Kościół jest jednym ze źródeł siły Polski, co pokazuje nasza historia. Wielkość Europy została zbudowana na trzech filarach: prawie rzymskim, kulturze greckiej i właśnie na chrześcijaństwie. Pozbawiając się jednego z nich, łatwo można stracić równowagę.

Islamizacja Europy

Życie nie znosi próżni, dlatego też miejsce chrześcijaństwa w zachodniej Europie nie pozostaje niezagospodarowane. Islam jest złożoną religią i posiada różne twarze, jednak warto uświadomić sobie, że jest to zupełnie

inna mentalność, kultura, system wierzeń i finalnie, co za tym idzie – inne rozumienie prawa, które uznawane jest dopiero wtedy, gdy jest zgodne z prawem boskim. Paradoxem jest, że promowane na Zachodzie wartości spod sztandaru mniejszości seksualnych za wszelką cenę starają się wyprzeć kulturę chrześcijańską, która notabene toleruje tę mniejszość, a z szeroko otwartymi ramionami wita się religię Bliskiego Wschodu, gdzie osoby homoseksualne uważa się za wyznawców szatańskich ideologii. Na domiar tego ogromna fala uchodźców z Bliskiego Wschodu i północnej Afryki szturmują Europę, w której mieszka już co najmniej kilkadziesiąt milionów pełnoprawnych obywateli spod sztandaru Proroka. Stanęliśmy przed jednym z największych w nowożytnej historii wyzwań, a ten problem przerósł europejskie elity.

Terroryzm

Na przestrzeni ostatnich kilku lat ilość zamachów terrorystycznych w Europie wyraźnie wzrosła i nic nie zapowiada zmiany tego tragicznego trendu. Wbrew utartym opiniom, nie jest to nowe zjawisko na naszym kontynencie. Wystarczy sięgnąć pamięcią do lat 70. i 80. XX wieku, kiedy to ETA i IRA potrafiły zabić ponad 400 osób rocznie. Terroryzm powrócił w XXI wieku w innej wersji – wyznaniowej. Co prawda bzdurą jest modne ostatnio haselko, że „nie każdy muzułmanin to terrorysta, ale każdy terrorysta to muzułmanin”, jednak faktem jest, że powodem odrodzenia terroryzmu w Europie są fanatyczne odłamy islamu. Obecnie wszystko wskazuje na to, że ekonomia terroryzmu, wedle której nie opłacało się dokonywać zamachów w naszym kraju, powoli się wyczerpuje. Gdy zamachy we Francji, Niemczech czy Wielkiej Brytanii staną się chlebem powszednim, uderzenie w katolicką Polskę automatycznie awansuje jako atrakcyjna opcja. Nasze służby, ba, nasze państwo musi bacznie śledzić poczynania swoich zachodnich sąsiadów i wyciągać wnioski z ich błędów, aby być w pełni gotowym na jakikolwiek próbę wysadzenia się w metrze lub pod stadionem. W myśl hasła: „Mądra Polska przed szkodą”.

Nowe technologie

Świat nieubłaganie pędzi w kierunku cyberprzestrzeni, wysokich technologii (high-tech), kosmosu oraz sztucznej inteligencji. Bez tego nie da się zbudować silnej i bogatej Polski. Czas najwyższy położyć mocny nacisk na nauczanie dzieci programowania oraz zainwestować w naszych zdolnych inżynierów, którzy mają potencjał, by kreować światowe trendy, chociażby na rynku dronów – czyli rynku, który jest absolutną przyszłością świata. Nadszedł czas ograniczenia masowej produkcji magistrów, którzy stają się siłą roboczą zachodnich sieciówek. Internet i nowe technologie, poza ogromnymi możliwościami, stwarzają także szereg niebezpieczeństw. Jedyną drogą do opanowania tego żywiołu i wykorzystania go do słusznych celów jest edukacja społeczeństwa, a nie ma lepszej edukacji od inwestycji w jak największą ilość fachowców w tej dziedzinie.

Damian Nejman, Tygodnik Solidarność nr 27/2017

Aktualności

Dobra wiadomość - pensje będą rosły

Główny Urząd Statystyczny podał, że w porównaniu z zeszłym rokiem wzrost płac w czerwcu sięgnął 6 proc., a średnia płaca wyniosła 4508 zł brutto. Ekspert z Work Service uważają, że w najbliższych dwóch latach nastąpi jeszcze większy wzrost wynagrodzeń.

- *Od początku roku widzimy coraz większy wzrost poziomu wynagrodzeń, ale w czerwcu płace wystrzeliły z dynamiką do tej pory nieobserwowaną. Ta tendencja będzie się utrzymywać także w kolejnych miesiącach, a nawet w następnych latach* - powiedział cytowany w komunikacie Andrzej Kubisiak, dyrektor Zespołu Analiz w Work Service.

Główny ekonomista Banku Pocztowego Monika Kurek zwraca uwagę, że dynamika płac w sektorze przedsiębiorstw w czerwcu znalazła się na poziomie najwyższym nie tylko w tym roku, ale w ogóle na najwyższym od grudnia 2009 r. - *W ostatnich miesiącach tempo wzrostu płac systematycznie się zwiększa i być może jest to już stopniowe pojawianie się presji płacowej. Aby utwierdzić się w przekonaniu czy tak rzeczywiście jest trzeba będzie poczekać na dane w kolejnych miesiącach* - dodaje Kurek.

Szara strefa w gospodarce jest hamulcem rozwojowym

Szara strefa w gospodarce jest jednym z najważniejszych hamulców rozwojowych Polski - twierdzi Najwyższa Izba Kontroli. Autorzy raportu podają, że szara strefa to jedno z największych zagrożeń dla legalnie działających przedsiębiorstw, a ponadto w Polsce udział szarej strefy w gospo-

darce jest wyższy niż średnio w Unii Europejskiej.

- Szara strefa jest nie tylko problemem dla budżetu państwa, ale stanowi także jedno z największych zagrożeń dla legalnie działających przedsiębiorstw - czytamy w raporcie NIK.

- Szara strefa występuje we wszystkich gospodarkach świata. Jej duży udział w gospodarce negatywnie wpływa na uczciwą konkurencję pomiędzy firmami. Podmioty działające w szarej strefie poprzez unikanie płacenia podatków czy niezachowywanie norm jakościowych stają się bardziej konkurencyjne od firm rzetelnie wywiązujących się z danin publicznych oraz z innych obowiązków. Szara strefa znacznie obniża wpływy do budżetu, przez co zwiększa rozmiary deficytu. Szacunki dot. rozmiarów szarej strefy w Polsce są bardzo różne, a rozbieżności wynikają z różnych metod jej szacowania oraz definiowania tego pojęcia - piszą kontrolerzy.

- Minister Finansów zainicjował wprowadzenie regulacji prawnych, nakierowanych bezpośrednio na zwalczanie szarej strefy w gospodarce, w szczególności w obszarze paliw, alkoholu, wyrobów tytoniowych i gier hazardowych. Służby skarbowe przy mniejszej liczbie przeprowadzonych kontroli, ujawniły nieprawidłowości na wyższe kwoty. Wciąż nie udało się jednak uzyskać wyraźnej poprawy relacji wpływów budżetowych i zatrzymanych nienależnych zwrotów podatku VAT w wyniku przeprowadzonych postępowań kontrolnych do kwoty ustaleń ogółem. Z kolei Służba Celna koncentrowała się na ograniczaniu szarej strefy w obszarze wyrobów tytoniowych oraz nielegalnego urządzania gier na automatach i w tym zakresie odnosiła sukcesy. Znacznemu obniżeniu uległy natomiast kwoty nieprawidłowości ustalone w prowadzonych przez celników kontrolach podatkowych - informuje NIK.

Inspektorzy pracy potrzebują nowych uprawnień

W 2016 roku inspektorzy pracy doprowadzili do wypłaty zaległych wynagrodzeń i innych należności wynikających ze stosunku pracy dla ponad 102 tys. osób. Łączna wartość wyegzekwowanych świadczeń wyniosła 184 mln zł.

W zeszłym roku przedstawiciele PIP przeprowadzili ponad 82 tys. kontroli u blisko 68 tys. pracodawców. Szczególną uwagę inspektorzy pracy zwracali m.in. na patologie związane z zastępowaniem umów o pracę umowami cywilnoprawnymi, legalność zatrudnienia oraz problemy z wypłatą zaległych wynagrodzeń - wynika ze sprawozdania z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2016 roku.

Tylko w zakresie przestrzegania przepisów dotyczących czasu pracy oraz wypłaty zaległych wynagrodzeń skontrolowanych zostało ponad 1600 firm, zatrudniających przeszło 161 tys. osób. Podczas kontroli ujawniono, że pensji nie otrzymywał co dziesiąty pracownik, a 12 proc. dostawało wypłatę z opóźnieniem. - Działania inspektorów pracy doprowadziły do wyegzekwowania ponad 184 mln zł zaległych należności dla 102 tys. zatrudnionych - napisano w raporcie.

Inspektorzy pracy stwierdzili także nieprawidłowości związane z nieprzestrzeganiem przepisów dotyczących czasu pracy. Ponad 35 proc. skontrolowanych pracodawców nie wywiązała się z obowiązku zapewnienia pracownikom dnia wolnego w zamian za pracę w dzień świąteczny, a blisko 32 proc. firm nieprawidłowo prowadziła ewidencję czasu pracy lub nie określiła okresów rozliczeniowych czasu pracy.

Umowy cywilnoprawne

Podobnie jak w poprzednich latach inspektorzy pracy próbowali oszacować skalę zastępowania umów o pracę umowami cywilnoprawnymi. W tym celu sprawdzali, czy pracownicy zatrudnieni na podstawie takich umów, nie powinni otrzymać umów o pracę. To znaczy, czy wykonują pracę pod kierunkiem pracodawcy w miejscu i w czasie przez niego określonym. - Tylko w branży budowlanej przeanalizowanych zostało ok. 4 tys. umów. Ponad jedna trzecia z nich, 37,7 proc. nosiła cechy charakterystyczne dla umowy o pracę - mówi Danuta Rutkowska, rzecznik prasowy Państwowej Inspekcji Pracy. Zaznacza, że oprócz branży budowlanej inspektorzy weryfikowali umowy cywilnoprawne w trakcie rutynowych kontroli. Wydane przez nich wnioski w wystąpieniach lub polecenia dotyczące przekształcenia umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę dotyczyły łącznie ok. 9 tys. osób.

W ocenie inspektorów pracy najważniejszą przyczyną nieprawidłowości związanych zastępowaniem umów o pracę umowami cywilnoprawnymi były próby minimalizowania przez pracodawców kosztów zatrudnienia. - Skala patologii potwierdza konieczność wprowadzenia zmian ustawo-

wych, m.in. umożliwienie inspektorom pracy wydawania decyzji administracyjnych dotyczących przekształcania umów cywilnoprawnych w umowy o pracę - mówił podczas konferencji prasowej zorganizowanej na początku czerwca w siedzibie PIP w Warszawie Roman Giedroń, Główny Inspektor Pracy.

Praca na czarno

Blisko 31 tys. kontroli przeprowadzonych w zeszłym roku przez Państwową Inspekcję Pracy związanych było z legalnością zatrudnienia. W tym celu inspektorzy pracy objęli kontrolą ponad 230 tys. osób - zarówno pracowników polskich, jak i obcokrajowców. Przedstawiciele inspekcji sprawdzali, czy osoby te posiadają umowy poświadczające wykonywanie pracy oraz czy zostały zgłoszone do ubezpieczenia społecznego. Podczas kontroli okazało się, że na przeszło 199 tys. Polaków objętych kontrolą na czarno zatrudnionych było 25,2 tys. osób.

Do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie zostało zgłoszonych 3 tys. spośród kontrolowanych pracowników, a od blisko 20 tys. pracodawcy odprowadzali składki z opóźnieniem. Natomiast łączna kwota składek nieodprowadzonych na Fundusz Pracy wyniosła przeszło 5,2 mln zł. Nie dopełnienie tego obowiązku inspektorzy pracy stwierdzili względem 24,6 tys. pracowników. Od blisko 67 tys. osób składki na Fundusz Pracy odprowadzane były nieterminowo. Kontrolą objętych zostało także ponad 30 tys. obcokrajowców ze 115 państw. W ocenie inspektorów pracy na czarno zatrudnionych było 16 proc. cudzoziemców.

Nielegalne działania agencji

W ubiegłym roku PIP skontrolowała ponad 480 agencji pracy tymczasowej. 51 z nich prowadziło działalność bez wymaganego certyfikatu marszałka województwa potwierdzającego wpis do rejestru podmiotów prowadzących agencje zatrudnienia. - Liczba agencji pracy tymczasowej prowadzących nielegalnie działalność zwiększa się z roku na rok - wskazano w raporcie.

W ocenie inspektorów pracy nagminną praktyką APT jest celowe wprowadzanie w błąd osób poszukujących pracy. Manipulacja polega m.in. na nieoznaczeniu oferty pracy jako oferty pracy tymczasowej. - W większości przypadków jest to świadome działanie w celu nieujawnienia charakteru świadczonych usług, w szczególności w sytuacji pozyskiwania do prac tymczasowych osób, które niekoniecznie są zainteresowane taką formą zatrudnienia - podkreślono w dokumencie.

Jak wynika z raportu, w latach 2012-2016 na skutek działań inspektorów pracy z rejestru agencji wykreślono ponad 170 podmiotów.

Składki ZUS i OFE można dziedziczyć

Składki zgromadzone w ZUS i w OFE mogą być dziedziczone przez małżonka, wskazane osoby lub przez spadkobierców. Nie dotyczy to jednak wszystkich składek - czytamy w informacji prasowej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z 13 czerwca br.

Składki zgromadzone w tzw. I filarze nie są dziedziczone. Po śmierci ubezpieczonego pozostają w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i są przekazywane na wypłaty dla innych emerytów.

Składki odłożone przez zmarłego w II filarze składki podlegają dziedziczeniu. Zarówno środki z subkonta w ZUS, jak i zebrane na koncie w OFE są bowiem traktowane jako część majątku. Zasady dziedziczenia tych składek są jednakowe. Jako pierwszy dziedziczy małżonek. Jeśli małżonkowie pozostawali w ustawowej wspólności majątkowej ma on prawo do połowy środków zgromadzonych w trakcie małżeństwa. Środki z subkonta w ZUS trafiają na subkonto współmałżonka, zaś z rachunku OFE na jego rachunek w OFE. W obydwu przypadkach pieniądze zostaną doliczane do zgromadzonych tam składek i w ten sposób powiększą przyszłą emeryturę. O dziedziczenie składek mogą ubiegać się również ex małżonkowie, o ile do rozwodu pozostawali w ustawowej wspólności majątkowej.

Jeżeli ubezpieczony w II filarze nie zawarł małżeństwa to wszystkie środki będą wypłacone uposażonym lub spadkobiercom. Uposażonych i porcję w jakich otrzymają oni wypłatę wskazuje ubezpieczony. Nie muszą oni być członkami jego rodziny. Wypłaty otrzymają bezpośrednio. Uposażonym małżonek może przekazać środki na swoje subkonto w ZUS lub konto w OFE.

Aby ubiegać się o wypłatę środków po zmarłym trzeba dostarczyć odpis aktu zgonu, odpis aktu małżeństwa, w przypadku rozwodu dokument znoszący ustawową wspólność majątkową, a także dyspozycję wypłaty

transferowej lub bezpośredniej. Jeśli zmarły nie wskazał uposażonych trzeba przeprowadzić postępowanie spadkowe, dotyczące części środków nie wypłaconych małżonkowi. Dlatego, żeby oszczędzić bliskim formalności, warto wcześniej wskazać uposażonych.

Dziedziczenie składek to prawo przysługujące uposażonym lub spadkobiercom i dlatego to nich spoczywa obowiązek powiadomienia o śmierci bliskiego i przedstawienia niezbędnych dokumentów. Zarówno spadkobiercy, jak i uposażeni mogą dziedziczyć składki tylko wtedy, gdy ubezpieczony zmarł przed przyznaniem emerytury.

Europa Środkowa potrzebuje wzrostu płac

W ramach kampanii EKZZ „Europa potrzebuje wzrostu płac” wydany został komunikat dotyczący regionu Europy Środkowej, z którego dowiadujemy się, że dzisiaj różnice w płacach pracowników z Polski, Czech i Węgier w porównaniu do pracowników niemieckich są większe niż w 2008r. Niemcy zostały wybrane jako podstawa porównania, gdyż jest to najważniejszy partner handlowy naszego regionu.

Jak czytamy w analizie „Dlaczego Europa Środkowa potrzebuje wzrostu płac” opublikowanej przez Europejski Instytut Związkowy (ETUI) w 2008 przeciętna płaca brutto w Polsce wynosiła 33% średniej płacy brutto w Niemczech, zaś w 2015 ten współczynnik spadł do 29,3%; ten sam współczynnik na Węgrzech spadł z 31,9% w 2008 do jedynie 25% w 2015; w Czechach w 2008 wynosił on 34,9%, i spadł w 2015 do 30,9%.

Wszystkie pozytywne zmiany w relacjach poziomu płac między Niemcami a Europą Środkową z lat 1990-2008 zostały zaprzepaszczone. „Pracownicy z Polski, Czech i Węgier są wykorzystywani jako tania siła robocza”, mówi Esther Lynch, Sekretarz Konfederalna EKZZ odpowiedzialna za kampanię, i dodaje „różnica płac między tymi regionami powinna się zmniejszać, a jest odwrotnie. Pracownicy z Europy Środkowej zasługują na większe płace, na zmniejszanie różnic między zachodem a wschodem. Jedną z przyczyn tej rosnącej nierówności jest osłabienie procesu rokowań zbiorowych w Europie Środkowej, podczas gdy w Niemczech jest to proces silny. Unia Europejska i krajowa polityka gospodarcza powinny ułatwiać i wzmacniać rokowania zbiorowe i traktować płace nie tylko jako koszt ale też metodę na wzmacnianie popytu wewnętrznego. Wyższe płace pracowników są dobre dla biznesu, handlu i usług, i tworzą miejsca pracy.”

Autor raportu, Bela Galgoczi, dodaje „niskie płace stały się cechą charakterystyczną Europy Środkowo-Wschodniej, i region ten stoi przez ryzykiem pułapki niskich płac jeśli rządy i UE nie podejmą skutecznych działań na rzecz wyłamania się z tego trendu”.

Raport ETUI obejmuje również inne kraje regionu, i wykazuje, iż produktywność w okresie 2008-15 w Polsce, na Słowacji i w Czechach, na Łotwie, w Słowenii i Estonii wzrosła bardziej niż płace rzeczywiste (po uwzględnieniu inflacji), płace rzeczywiste spadły w Rumunii i Chorwacji mimo wzrostu produktywności, a na Węgrzech spadły bardziej niż produktywność.

Polska przykładem dla Grecji

– Sposobem na wydobycie się Grecji z kłopotów może być uszczelnienie systemu podatkowego. Ten kraj może wzorować się na polskich doświadczeniach – twierdzi publicysta Bloomberg, amerykańskiej agencji prasowej, specjalizującej się w tematyce rynków finansowych w tekście „If Poland Can Fix Tax Fraud, So Can Greece”.

Jak zauważa Leonid Bershidsky, publicysta agencji w 2014 r. dziura w przychodach z podatku VAT w Polsce i w Grecji była podobna – w przypadku naszego kraju szacowano ją na 24 proc. oczekiwanych wpływów z tego podatku, zaś w Grecji było to 28 proc. wpływów. Jak szacuje Bloomberg, chodziło o – odpowiednio – 9,3 mld euro i 4,9 mld euro.

Agencja Bloomberg zaznacza, że żadnemu z krajów Unii Europejskiej nie udało się zlikwidować całkowicie dziury w VAT, ale niektóre bardzo znacząco ją zredukowały. W Szwecji szacuje się jej wielkość na 1,2 proc. oczekiwanych wpływów, w Luksemburgu jest to poniżej 4 proc. i mniej niż 8 proc. na Słowacji.

Bloomberg zwraca uwagę, że aby Grecja spłaciła swoje zobowiązania,

musi przez lata 2023-2060 generować pierwotną nadwyżkę budżetu na poziomie 2 proc. PKB. Gdyby Grecji udało się uszczelnić system podatkowy, wówczas uzyskałaby środki potrzebne do spłaty. Wprawdzie rząd może ściągnąć podatkowe długi z Greków, szacowane na 94,2 mld euro, jednak dla wielu podatników oznaczałoby bankructwo. Lepszym rozwiązaniem jest więc eliminacja wszelkich oszustw związanych z VAT-em.

W Polsce, która pomimo wzrostu wydatków związanych m.in. z programem 500+, jednocześnie podjęła w szereg kroków, które zmierzają do ograniczenia wyłudzeń VAT oraz zwiększenia wpływów z CIT. Rezultaty, jak wynika z danych polskiego Ministerstwa Finansów, są spektakularne. Deficyt po czterech miesiącach roku to zaledwie 900 mln zł. Deficyt nadal się zmniejsza. Jednocześnie wzrost gospodarczy w tym roku – wg prognoz Bloomberg – ma wynieść 3,7 proc., co oznacza, że wzrost wpływów podatkowych nie powoduje spadku aktywności ekonomicznej. – *Grecja powinna skorzystać z polskiego lekarstwa* – czytamy w tekście „If Poland Can Fix Tax Fraud, So Can Greece”.

„New York Times”: Polska, gospodarcza gwiazda

Europa Wschodnia rośnie w siłę, niektóre małe kraje, jak Czechy, wysuwają się na czoło tego peletonu, ale Polska jest tuż za nimi i może stać się bardzo ważną gospodarką – pisze komentator „New York Times”. To o tyle ciekawe, że dziennik ten jest bliższy liberałom i niechętnie nastawiony jest zarówno do Donalda Trumpa, jak i obecnej władzy w Polsce.

Polska, która ma blisko 40 mln mieszkańców i gospodarkę wartą około pół biliona dolarów, staje się na tyle dużą gospodarką, by „na globalnej mapie gospodarczej umiejscowić całą Europę Wschodnią” – ocenia w „NYT” Ruchir Sharma. „Polska stara się piąć do góry - tak jak (robiły to) azjatyckie, cudowne (gospodarki) - jako potęga przemysłowa” – wyjaśnia.

Chociaż produkcja przemysłowa generalnie spada, to nieliczne państwa wciąż dobrze sobie radzą w tej sferze gospodarki i są wśród nich np. Korea Płd., Czechy i właśnie Polska – kontynuuje publicysta.

Ostatnim państwem, które zdołało się przebić – 20 lat temu – do ligi państw zaawansowanych była Korea Południowa. „Następnym krajem, który mógłby prawdopodobnie dołączyć do tego klubu, mogłaby być Polska, gospodarcza gwiazda poza zasięgiem radarów” – ocenia.

Sharma podkreśla, że przywódcy PiS byli zachwyceni tym, iż prezydent USA Donald Trump postanowił odwiedzić Polskę przed oficjalną podróżą do Niemiec i Francji. „Inni europejscy przywódcy są zdenerwowani tym, że populizm Trumpa jest echem prawicowego nacjonalizmu jego polskich gospodarzy – jedni i drudzy byli krytykowani jako nieliberalne zagrożenie dla powojennego porządku (politycznego) na Zachodzie” – pisze publicysta. Dodaje jednak, że „dwa lata populizmu nie wykończyły trwającego ćwierć stulecia systematycznego postępu w Polsce”.

Cytując Międzynarodowy Fundusz Walutowy komentator „NYT” podkreśla, że Polska gospodarka od 1991 r. rosła średnio o 4 proc. PKB rocznie i „co godne uwagi, nie ucierpiała z powodu ani jednego roku negatywnego wzrostu (gospodarki)”. „W ciągu tych 25 lat średni dochód w Polsce wzrósł do prawie 13 tys. dol. (rocznie) z 2,3 tys. dol.” – dodaje. Publicysta „NYT” zwraca też uwagę na niezmiennie nastawienie Polaków, które określa jako „pro-amerykańskie, antyrosyjskie”. Według niego jest ono „głębsze niż obecne populistyczne nastroje, co sprawia, że Polska jest naturalnym i coraz silniejszym sojusznikiem Ameryki”.

Źródła: wGospodarce.pl, Niezalezna.pl, Tysol.pl, Solidarnosc.org.pl, SolidarnoscKatowice.pl

Rajd motocyklowy

Na dni 12-13 sierpnia 2017 r. organizowany jest wyjazd motocyklowy trasą Kalisz-Licheń-Toruń. Zabezpieczone są noclegi w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Ilość miejsc noclegowych ograniczona. Decydować będzie kolejność zgłoszeń. Wyjazd w dniu 12 sierpnia 2017 r. o godz. 9:00 z parkingu Lidla na skrzyżowaniu ulic Hutniczej i Jana Pawła II. Szczegóły pod numerem telefonu: 693 612 633.